



Fryderyk Schille

Ś. p. Fryderyk Schille

napisał

Dr. EDWARD LUBICZ NIEZABITOWSKI
Prof. Uniwersytetu Poznańskiego.

W dniu 14 lutego 1931 r. zakończył żywot swój w 81 r. życia w Strzałkowie koło Stryja, najstarszy z entomologów Polski, dobrze na polu nauki zasłużony, znany z licznych swych prac tak w kraju jak i zagranicą ś. p. Fryderyk Ernest Schille. Urodzony 20 XII 1850 r. w Mlada Boleslav w Czechach, jako syn Ignacego Schillego, geometry, który wolne chwile całego swego życia poświęcił badaniu i zbieraniu motyli. Po ukończeniu w r. 1864 w swem mieście rodzinnem szkoły realnej, zapisuje się młody Fryderyk do Wyższej Szkoły Lasowej we Weiswasser, gdzie studjuje pod kierunkiem wytrawnych profesorów, z których szczególnie Dr. E. Purkyně, umiał podniecić w nim wyniesione już z domu zamiłowanie do przyrody. Szkołę tę kończy z odznaczeniem w r. 1869, a zdawszy następnie egzamin na samoistnego gospodarza lasowego w namiestnictwie w Pradze, rozpoczyna swój zawód leśnika. Od r. 1872 do 1876 widzimy go na Wołyniu, w Michli, należącej do Dyrekcji lasów w Zaslawiu, własnością Ks. Romana Sanguszki będących. Lasy te obfitowały w rozlicznego zwierz, jakiego młody leśnik nie spotykał w Czechach. Obserwuje tu wilki i poluje na nie, ogląda gnieźdzące się potężne orły bieliki, których gniazdo mieściło się na niebotycznej sośnie, dzikie gęsi na jeziorze tamtejszem i t. d. Bawi tu cztery lata i w tym czasie żeni się z córką obywatela tamtejszego Heleną z Rozdolskich. Następnie przez dwa lata pełni funkcje leśniczego w Jemnicy na Morawach, poczem w r. 1879 przyjmuje posadę inżyniera lasowego w rozległych lasach bar. Liebigów w Sołotwinie w Małopolsce Wschodniej. Tutaj aż do r. 1882 zajmuje się zdejmowaniem planów i odgraniczeniem tamtejszych lasów, 46.000 mórg liczących. Przez trzy lata spędza czas od wiosny do jesieni na łonie dzikiej górskiej przyrody, nocując przy ognisku lub w szałasach, skleconych z gałęzi, i schodząc z gór tylko na niedziele lub święta do domu. Czasy te, spędzane wśród tych pierwotnych borów, pełnych jeszcze grubego zwierz, pomimo przebytych trudów, uważał zmarły zawsze za najprzyjemniejsze w swoim życiu. W r. 1882

otrzymuje posadę nadleśniczego i pełnomocnika drugiego wielkiego kompleksu lasów bar. Liebigów t. j. Barcic i Rytra w Małopolsce Zachodniej. Były to również lasy przepiękne, w znacznej części jeszcze nigdy siekierą nie tknięte, na które składały się wyrosłe pośród zwalonych pni i gęsto paprociami podszyte buki i jodły w niższych, a świerki w wyższych partjach górskich. Liczne potoki przerzynały ich głębie, niosąc ze szumem kryształowe swe wody do płynącego środkiem doliny Popradu. Z całym zamiłowaniem i zapałem leśnika i przyrodnika zabiera się ś. p. Schille do uporządkowania tych lasów. Zalesia dawniej wyrąbane części, poprzez nieprzebyte gąszcze i strome urwiska prowadzi ścieżki, którymi wygodnie dojść można pieszo lub dojechać konno do najwyższych szczytów jak Radziejowa (1263 m.), Makowica i inne. Wkrótce też doprowadza do tego, że lasy tamtejsze zostają zaliczone do najpiękniejszych w Małopolsce. Dzięki piękności okolicy, Rytro staje się w tym czasie ulubionym letniskiem, ściągającym ludzi z całej Polski, pragnących odetchnąć balsamicznym powietrzem górskich lasów i odświeżyć się kąpielami w chłodnym i bystrym Popradzie. Z natury towarzyski, wesoły i uprzejmy Nadleśniczy, czyni przyjeżdżającym wszelkie ułatwienia, zyskując sobie ogólną sympatię i szacunek. Przez całe lato dom jego, położony u stóp odwiecznych ruin zamczyska, ponad szumiącym Popradem, pełen był zawsze gości, zwracających się do uprzejmego gospodarza i jego żony z tysiącnymi prośbami albo przychodzących na miłą pogawędkę lub też pożyczających książki z bogatej jego biblioteki, gdy czasem kilkodniowa słota uniemożliwiła wycieczki. Stale przez wiele lat odwiedzali wówczas Rytro znani literaci, jak ś. p. Michał Bałucki i Ludwik Stasiak z rodzinami. Tutaj w Rytrze, zaczyna rozwijać ś. p. Schille swoją działalność jako przyrodnik. Nauczywszy się już w domu ojca swego metod różnych zbierania i konserwowania owadów, zwłaszcza motyli, hodowania gąsienic, preparowania ptaków i ssaków, zaczyna młody leśnik około r. 1878 zwracać uwagę na motyle, łowi je i zaopatruje nimi bogatą kolekcję swego ojca. Po jego śmierci, gdy zbiory te mimo jego starań nie zostały mu oddane i nieumiejętnie konserwowane niszczały, mieszkając już w Rytrze, postanawia sam nowy zbiór stworzyć i zabiera się z zapałem, a systematycznie do pracy, mając w swych rewirach leśnych idealne wprost warunki terenowe.

Począwszy od lutego aż do listopada i grudnia, łowi siatką motyle i zbiera gąsienice, zestukując je z drzew i krzewów przy pomocy t. zw. pałki, zbierając czerpakiem po liściach i trawach. Poza tem uprawia na wielką skalę łowienie na przynętę z jabłek i łowienie przy pomocy silnej lampy acetylenowej. Łowi wśród zagajników i w mrocznych głębiach lasów, po kwiecistych polanach górskich i nagich żwirowiskach Popradu. Pod szczytem Radziejowej buduje schronisko, będące podstawą przy dalszych wycieczkach. Przy niem też, zaświeciwszy swą lampę, łowi nieraz motyle przez noc całą, mając zwykle za towarzysza, starego górala Jakóba Ślaza, wtajemniczonego we wszelkie arkana zbierania różnorodnych stworzeń, preparowania skórek i pełniącego umiejętnie z całym przejęciem te funkcje. W ogrodzie obok mieszkania, mały domek mieścił w sobie pracownię przyrodnika, a na obszernej werandzie koło pasieki, którą też z zamiłowaniem pielęgnował, znajdowały się mnogie klatki obite siatką lub muślinem, służące do hodowli gąsienic, którą prowadził na wielką skalę, obok hodowli w muślinowych woreczkach, porozmieszczanych na gałęziach różnych drzew i krzewów, specjalnie w tym celu koło domu sadzonych. Toteż gdy nastąpiła zima, nieraz po 500 poczwerek czekało w klatkach swej kolei na wylęgnięcie, które w dowolnej porze uzyskiwał, poddając poczwarki kolejno działaniu mrozu, a następnie ciepła. W ten sposób i zimą nawet otoczony był swemi ukochanemi motylami. Niekiedy w porze jesiennej kazał przywozić sobie z lasu całe wozy szyszek lub hub i wysypywał je do osobnego pokoju, gdzie z materiału tego po pewnym czasie wylęgały się wielkie ilości przeróżnych, niekiedy nader rzadkich owadów. Przeprowadzał też różne doświadczenia nad wpływem temperatury niskiej i wysokiej na poczwarki oraz zmiany pożywienia gąsienic na ubarwienie wylęgających się z nich motyli. Wyniki swych badań ogłasza od r. 1888 w różnych czasopismach naukowych krajowych i zagranicznych, a zwłaszcza „Sprawozdaniach Komisji Fizjograficznej Akad. Umiejętności“ w Krakowie, która też powołuje go w r. 1895 na swego współpracownika. Gdy po szeregu lat pilnych badań poznał już dokładnie faunę motyli okolic Rytra, zabiera się do badania innych grup owadów, jak prasiatnic i szarańczaków, poświęcając zwłaszcza uwagę swą dwom, jeszcze w Polsce zupełnie nie badanym grupom t. j. przyliźńcom (*Thysanoptera*) i szczeciogonkom (*Apterygogenea*). Niestrudzony

wysiewa je przy pomocy sita ze ściółki leśnej, czerpie z traw i różnych roślin. Miesiącami siedzi przy mikroskopie, badając i rysując te drobniutkie stworzonka. Do badań swych gromadzi obszerną literaturę i prenumeruje liczne czasopisma, a gdy ukaże się jakieś ciekawe dzieło napisane w obcym, nieznanym mu języku, nie zraża się jego niezajomością lecz kupuje podręczniki językowe i słowniki, bierze się do nauki i nie spoczywa, aż nie zdobędzie sobie tyle wiadomości, ile potrzeba mu do zrozumienia i wyzyskania danego dzieła.

Nawiązuje też stosunki z entomologami krajowymi i zagranicznymi, prowadząc z nimi ożywioną korespondencję, jak np. z radcą medycyny Dr. Hoffmannem w Regensburgu, Prof. Dr. Reblem we Wiedniu, Dr. Karolem Börnerem w Berlinie, Dr. Güntherem Enderleinem tamże i wielu innymi. Równocześnie dom jego w Rytrze staje się jakby stacją przyrodniczą, do której zjeżdżają się przyrodnicy, zwłaszcza entomolodzy, z całego kraju. Rok rocznie przyjeżdża więc na czas wakacyj w okolice Rytra Prof. Dr. Stanisław Klemensiewicz, serdeczny jego przyjaciel i towarzysz wycieczek lepidopterologicznych. Poza nim odwiedzają Rytro Radca Dzieńdzielewicz, Michał Rybiński, Inż. Stefan Stobiński, Prof. Ignacy Król, Prof. St. Smreczyński, Prof. Sitowski, Niezabitowski, Mączyński, parokrotnie Marjan Raciborski i wielu innych. Wacław Sieroszewski, udając się w podróż naukową na wyspę Jesso, przyjeżdża tutaj, aby poznać metody łowienia i konserwowania owadów i to z takim skutkiem, że materiały przez niego przywiezione, chociaż nie entomologa, budzą podziw wśród zoologów rosyjskich. Każdy z uczestników zachował w niezatartej pamięci wycieczki entomologiczne dzienne czy nocne przedsiębrane często w kilka osób, w głębokie góry, pierwotnym jeszcze lasem pokryte. Wśród wesołego nastroju, gdy jedni uganiaли się za motylami, drudzy łowili chrząszcze lub inne owady albo zbierali rośliny, a po ukończonych łowach wśród wesołej pogawędki spożywali przy ognisku posiłek przygotowany przez gościnnego gospodarza i jego zasnę żonę. Każdemu z badaczy starał się s. p. Schille dopomóc do zdobycia najwięcej upragnionych okazów, a gdy jego starania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, było to dla niego największą przyjemnością. Piszący te słowa przypomina sobie dzisiaj jeszcze,

gdy przed laty wielu został zaproszonym do Rytra na Święta Wielkanocne i gdy w chwili, kiedy starodawnym zwyczajem miano się przy stole dzielić jajkiem wielkanocnym, zbliżył się do niego gospodarz, podając mu na talerzu trzy jajka orzechówki, ptaka gnieźdźącego się w głębokich górach w czasie, gdy są one jeszcze z powodu śniegów prawie niedostępne a których piszący to od szeregu lat nadaremnie poszukiwał, podobnie zresztą jak wszyscy dotychczasowi ornitolodzy polscy i prawie wszyscy zagraniczni. (Okazy te znajdują się w zbiorach Komisji Fizjograficznej). Kiedy zaś nastąpiła zima i śniegi wystraszyły z Rytra ostatnich gości, zabierał się do opracowania zebranych materiałów a resztę wolnego czasu spędzał, polując, jako pierwszorzędnym myśliwym, na dziki, których lasy ryterskie posiadały wielką obfitość albo czytając książki, które ciągle sprowadzał i sam sobie oprowadzał, albo też chwycił za pędzel, malując z dużym wrodzonym artyzmem sceny różne z życia zwierząt, które znał tak dobrze.

Tak upływały lata w Rytrze. W r. 1903 wydał córkę za piszącego te słowa a syn uczęszczał do gimnazjum w Nowym Sączu. Wtem w r. 1905 Rytro, ta perła majątków leśnych, zostało sprzedane. Lasy, które ś. p. Schille z taką miłością pielęgnował, zostały skazane na zagładę, w ciągu kilku lat następujących w przeważnej części wycięte i zdewastowane. Ostatnie ich szczątki uratował wkońcu, odkupując, P. Ad. Stadnicki. W takich warunkach nie myślał ś. p. Schille pracować, przeszedł na emeryturę i opuścił Rytro na zawsze. Na krótki czas przenosi się do Nowego Sącza, gdy jednak życie miejskie oczywiście mu nie odpowiadało, nie mogąc żyć beczynnie, przyjmuje obowiązki nadleśniczego w dobrach żurawieńskich we wschodniej Małopolsce, na którym to stanowisku pozostaje przez lat prawie cztery, t. j. do r. 1909. W tym czasie bierze się z zapalem do badania tamtejszej fauny lasów liściastych, tak odmiennej od fauny Karpat. Wyniki tej pracy ogłasza znowu w kilku publikacjach. Wreszcie przyjmuje zarząd lasów u bar. Juliana Brunickiego z Podhorzec, znanego przyrodnika i zamiłowanego lepidopterologa, z którym łączyła go już dawniejsza znajomość i umiłowanie wspólne jednego przedmiotu t. j. motyli. Osiada więc w Strzałkowie koło Stryja. Rozpoczyna się teraz okres wspólnej pracy obydwóch badaczy. Urządzają razem wycieczki, łowią na przynętę i przy lampach. Często też w pogodne noce

letnie, jadąc drogą od Stryja w kierunku Sokołowa, można było zauważyć na horyzoncie dwa silne światła, jedno wysoko na wieży pałacu w Podhorcach, to przy specjalnej, elektrycznej lampie łowił motyle bar. Brunicki, drugie na wyniosłym brzegu w Strzałkowie, to przy acetylenowej lampie wypatrywał zdobyczy Schille. A gdy połów się udał, to każdy niecierpliwie czekał rana, aby się przed drugim pochwalić rzadką zdobyczą, niekiedy aż gdzieś z węgierskich równi po przez Karpaty przybyłą. Lecz nadchodzi rok 1914, rok wielkiej wojny. Jeszcze przy huku armat, broniących armji rosyjskiej przejścia przez Dniestr pod niedalekim Mikołajowem, łowią obydwaj motyle, łudząc się, że najazd zostanie odpartym. Było to jednak złudzenie. Rozbita armja austriacka cofa się gościńcem, przy którym leży mieszkanie Schillego, za nią nadciąga armja rosyjska. Trzeba było pozostawić całe mienie i pracę całego życia, zbiory, na zagładę. Końmi wśród różnych przygód dostaje się z żoną i siostrzenicą na Węgry a stamtąd koleją do Nowego Targu, gdzie w domu zięcia i córki znajduje chwilową ostoję. Wojna jednak i tutaj się zbliża. W listopadzie wyjeżdża z nimi razem do południowej Styrii do Mariboru. Po drodze odwiedza we Wiedniu bar. Brunickiego, który, uszedłszy z Podhorzec, tutaj się zatrzymał, oraz prof. Dr. Rebla, z którym wiązały go dawne stosunki. W Mariborze przebywa do połowy r. 1915, poczem powraca do kraju, naprzód do Nowego Targu, a następnie w r. 1916 do Strzałkowa. Dom zastaje prawie pusty. Bezcenne jego zbiory podobnie, jak i zbiory bar. Brunickiego, przepadły. Chłopi ruscy zabrali szkła z pudełek na szyby do okien a okazy podeptali nogami. Książek część zakopał w ziemię ogrodnik Lemberg i te chociaż prze-moczone i poplamione błotem pozostały, reszta spłonęła w ogniskach kozaków. Nie złamało to jednak starego przyrodnika. Zaczyna zbierać na nowo i gromadzi znowu zbiory, chociaż życie staje się coraz trudniejszym i cięższym. Ukochana jego towarzyszka życia, zacna żona zapada coraz więcej na zdrowiu. Syn z Akademji lasowej we Wiedniu, powołany do wojska, walczy w Alpach na włoskim froncie. Wreszcie powstaje Państwo Polskie. Syn powraca do domu właśnie w tym czasie, kiedy (w 1918 r.) nastaje inwazja ukraińska. Ukraińcy napadają na dom, rabują resztki mienia i grożą rozstrzelaniem ojcu i synowi od

czego ratuje ich tylko ucieczka w otaczające dom lasy. Dopiero w maju 1919 r. nadchodzi wojsko wielkopolskie, uwalniając okolicę a ś. p. Schille jeszcze wśród świstających kul wybiega na przeciw, ściska i całuje żołnierzy jak wybawców. Lecz nie był to jeszcze koniec niedoli. W r. 1920 nadchodzi nawała bolszewicka. Syn walczy na froncie. Bolszewicy rabują znowu to, co zdołał nabyć po powrocie. Młody komisarz bolszewicki, chwalcący się, że był studentem odeskiego Uniwersytetu (zdaje się narodowości żydowskiej) z wielkiem uznaniem i delikatnością ogląda wprawdzie zbiory motyli, które już znowu zdołał ś. p. Schille nagromadzić, lecz równocześnie zabiera mu ze szafy wszystkie ubrania, kładąc je na siebie jedno na drugie, zabiera zegarek i nawet buty, które każe mu zdjąć z nóg, unosząc to wszystko jako łup wojenny. Nastają wreszcie czasy spokojne. Ś. p. Schille mimo tych wszystkich przejść poświęca się dalej entomologii, chociaż już w kwietniu 1920 r. śmierć zabrała mu wiernego druha Dr. St. Klemensiewicza, który, łowiąc wczesną wiosną motyle, przeziębził się i, dostawszy zapalenia płuc, nie przetrzymał go. Zbiory pozostałe po nim, zakupił bar. Brunicki i po uporządkowaniu przez ś. p. Schillego ofiarował Komisji Fizjograficznej. Wkrótce spotyka go nowy cios. Złamany wojną umiera w r. 1924 bar. Julian Brunicki, z którym tyle lat wspólnie badał motyle. Wreszcie w r. 1926 śmierć zabiera mu żonę. Pozostaje nadal w Strzałkowie a, zdawszy na syna swe zajęcia leśnika, zajmuje się już tylko wyłącznie entomologią.

Mimo podeszłego wieku trzyma się naogół znakomicie tak, że ludzie, nieznający go bliżej, nie liczyli mu więcej jak lat sześćdziesiąt. Zbiera dalej motyle zwłaszcza drobne, przygotowuje ptaki, utrzymuje stosunki żywe z Polskim Związkiem Entomologicznym i jego członkami, którzy go odwiedzają, aby odbyć z nim wspólne wycieczki lub łowić przy lampie. Wyjeżdża na posiedzenia P. Związku Entomologicznego do Lwowa (ostatni raz w sierpniu 1930 r.), jeździ dwukrotnie dla poratowania zdrowia do Truskawca, odwiedza wreszcie kilkakrotnie zięcia i córkę w Poznaniu (ostatni raz w czasie Pow. Wystawy Kraj.). Oznacza zbiory nadsyłane mu przez różnych entomologów, jak np. bogaty zbiór drobnych motyli zebranych w okolicy Wilna przez Prof. Prüffera, wreszcie wspólnie z Inż. J. Romaniszynem pisze „Faunę motyli Polski“, opracowując do niej tom II-gi, tj. *Microlepi-*

doptera. Dowiedziawszy się, że P. Arkady Fiedler przywiózł dla Muzeum Poznańskiego bogaty zbiór motyli z Brazylii, ofiarowuje się je bezinteresownie spreparować, przygotowuje ich prawie połowę prawdziwie artystycznie i przy tej pracy, pełnego życia i ochoty do pracy dalszej zaskakuje go śmierć. Karmiąc przed domem w czasie silnego mrozu ptaszki zgłodniałe, przeziębił się. Przyszła grypa a z nią zapalenie płuc. Silny jego organizm przetrzymał je wprawdzie jeszcze, lecz osłabione nadmiernie serce nie było już w stanie dalej pracować. Spoczął na wiejskim cmentarzu w Strzałkowie obok grobu swej żony i grobu towarzysza swej pracy entomologicznej bar. Juljana Brunickiego. Odprowadziły go na miejsce wiecznego spoczynku rodzina, grono znajomych i tłumy ludności wiejskiej, których serca sobie umiał pozyskać, a nad otwartą mogiłą zataczała kręgi para kruków, jakby żegnając żałobnem krakaniem tego, który je zawsze w swych rewirach strzegł i ochraniał.

Teraz jeżeli przypatrzymy się, jakie rezultaty dla nauki przyniosły przeszło pięćdziesięcioletnie badania zmarłego, to przekonamy się, że są one bardzo poważne tak na polu fizjografii kraju i rozsiedlenia geograficznego różnych grup owadów, jak i na polu systematyki zoologicznej i biologji. Najprzód więc zbadał pod względem fauny motyli okolice Rytra, wykazując z tej okolicy 1208 form motyli tak, że okolica ta pod tym względem jest jedną z najlepiej zbadanych w całej Polsce. Tak z Rytra jak również z innych okolic wykazał bardzo wielką ilość gatunków dotąd u nas nieznajdowanych a występujących w innych nieraz bardzo odległych okolicach Europy a nawet Azji. W ten sposób przyczynił się wielce do pogłębienia naszych wiadomości o zoogeograficznem rozsiedleniu tej grupy owadów. Podobne zasługi położył też w tym kierunku odnośnie do przyłżeńców i szczeciogonek, które pierwszy zaczął badać systematycznie na ziemi polskiej.

Do systematyki motyli dołożył też niejedną cegielkę, opisując nowe odmiany jak: *Satyrus dr. as* forma ab. *brunickii* Schille, *Epinephele jurtina* ab. *testacea* Schille, *Apatura iris* L. ab. *romaniszynii* Schille, *Vanessa atalanta* ab. *klemensiewiczii* Schille, *Dasychira fascelina* L. ab. *laricis* Schille, *Agrotis augur* F. ab. *conjugata* Schille, *Plusia chrysitis* ab. *niezabitoskii* Schille, *Rivula sericealis* Sc. ab. *albolividatis* Schille, *Erastria argentula* Hb. ab. *nowickii* Schille, *Baptria tibialis* Esp. ab. forma *kauckii*

Schille, *Cidaria truncata* ab. *ochreatea* Schille, *Cidaria quadri-fasciaria* var. *atrofasciaria* Schille, *Cidaria trifasciata* var. *obsoletaria* Schille, *Tephroclystia veratraria* H. Sch. ab. *prüfferi* Schille, *Gonodontis bidentata* Ch. ab. *trapezoides* Schille, *Crocallis elinguaris* L. ab. *juncata* Schille, *Cacoecia costana* F. ab. *fuliginosana* Schille, *Eidophasia messingiella* F. ab. *triangulella* Schille, *Exapate congelatella* C. v. *kenneli* Schille, *Ochrostigma velitaria* Hufn. ab. *cinerea* Schille. Ponadto opisał jąją wielu gatunków, dotąd nieznanie a wreszcie wraz z Inż. Romaniszynem zestawil w wielkiem dziele faunę motyli Polski.

Ze szczegoiogonek opisał: *Lepidocyrtus zygophorus* Schille, *Lepidocyrtus curvicollis* Bauer var. *cyaneipis* Schille, *Cyphoderus albinos* Nic. subsp. *börneri* Schille, *Sminthurus bilineatus* var. *nigripes* Schille.

Z prasiatnic: *Reuterella helwimacula* Enderl. var. *enderleini* Schille.

Z przyłżeńców: *Thrips króli* Schille, *Setothrips uzeli* Schille, *Cryptothrips unicolor* Schille, *Cryptothrips uliginosa* Schille, *Phlaeothrips albiovittata* Schille, *Pachythrips fuscoptera* Schille, *Serratothrips niezabitowskii* Schille, ponadto liczne odmiany.

Bardzo ważne są też szczegóły biologiczne, odnoszące się do badanych i hodowanych przez niego owadów jak również doświadczenia, jakie nad nimi przeprowadził a które ogłaszał w swych pracach bardzo licznie. W uznaniu jego zasług różni badacze nazywali jego nazwiskiem niejednokrotnie nowe odmiany i gatunki jak np.: z motyli *Boarmia bistorta* ab. *schillei* Klem., *Lithocolletis mespilella* ab. *schillei* Klem., z przyłżeńców *Physothrips schillei* Priesner, z *Braconidae* *Apanteles schillei* Niez. Zbiory jego, jak było wyżej powiedziane, uległy w czasie wojny zniszczeniu. Ocalały jedynie te, które przedtem oddał do Muzeum Komisji Fizjograficznej lub Muzeum im. Dzieduszyckich. Ponadto zbiory lat powojennych. Poza entomologją zajmował się ś. p. Schille z zamiłowaniem preparowaniem ptaków i ssaków, co robił z prawdziwym artystem. Piękne okazy, wyszłe z pod jego ręki, zdobią też niejedno Muzeum krajowe oraz liczne zbiory prywatne. Przytem starał się to, co umiał, zawsze udzielić drugim. Uczyl też zawsze hodować, łowić i preparować chętnych po temu, namawiał do zajmowania się entomologją, uczyl preparować ptaki

i ssące a nawet jeszcze przed swoją chorobą zaprawiał do entomologii dwóch studentów gimnazjalnych, którzy z niedaleko położonego Stryja do niego przychodzili.

Tak się przedstawia dorobek życia zmarłego, który je poświęcił nie pogoni za pieniądzem i chęci zdobycia dostatków, do czego nie przywiązywał nigdy żadnej wagi, lecz nauce i poznaniu przyrody. Zasłużył się dobrze Polsce, którą uznał za swoją ojczyznę; niechaj więc ta polska ziemia, której badaniu życie poświęcił, lekka mu będzie!

SPIS PRAC.

1. Das Aufweichen trockener Falter zum Spannen. Societas Entomologica, III. Jahrg. Nr. 23. Zürich-Hottingen. 1888.
2. Satyrus circe F. Societas Entomologica, V. Jahrg. Nr. 21.
3. Ex ovo-Zucht von Larentia lugubrata Stgr. tamże.
4. Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Sprawozdanie Kom. Fizj. Akad. Um. w Krakowie T. XXX. 1895. Str. 207—287.
5. Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Część II. Tamże T. XXXIII. 1898.
6. Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Część III. Tamże T. XXXIV. 1899.
7. Dasychira fascelina L. ab. Iaricis Schille. Societas Entomologica, Jahrg. XIV. Zürich-Hottingen. 1899.
8. Neue aberrative Schmetterlinge aus Galizien. Tamże, Jahrg. XV. 1900.
9. Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Część IV. Spraw. Kom. Fiz. Akad. Um. w Krakowie. T. XXXV. 1901.
10. Pleretes matronula L. Illustr. Zeitschrift f. Entomologie, Bd. V. Neudamm 1901.
11. Ein Beitrag zur Biologie von Phlyctaenodes sticticalis L. Societas Entomologica. Jahrg. XV. Nr. 14. Zürich-Hottingen. 1901.
12. Ein Beitrag zur Schmetterlingsbiologie. Tamże. Nr. 19. 1901.
13. Fauna lepidopterologiczna Popradu i jego dopływów. Część V. Spraw. Kom. Fiz. Akad. Um. w Krakowie. T. XXXVI. 1902.
14. Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Część VI. Tamże T. XXXVI. 1902.
15. Materyały do fauny owadów siatkoskrzydłych i szarańczaków doliny Popradu i jego dopływów. Spraw. Kom. Fiz. Akad. Um. w Krakowie T. XXXVI 1902.
16. Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Część VII. Tamże T. XXXVIII. 1905.
17. Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów. Część VIII. Tamże T. XXXVIII. 1905.

18. Kilka gatunków motyli z okolic Krakowa. Tamże T. XXXVIII. 1905.
19. Przyczynek do fauny motyli okolic Krakowa. Tamże. T. XXXVIII. 1905.
20. Materiały do fauny owadów siatkoskrzydłych i szarańczaków doliny Popradu i jego dopływów. Część II. Tamże. T. XXXVIII. 1905 z I. Tablicą.
21. Materiały do fauny owadów siatkoskrzydłych i szarańczaków doliny Popradu i jego dopływów. Część III. Tamże. T. XXXVIII. 1905.
22. Fauna lepidopterologiczna Popradu i jego dopływów. Część IX. Tamże. T. XL. 1907.
23. Przyczynek do fauny motyli okolic Krakowa Tamże. T. XL. 1907.
24. Materiały do fauny owadów siatkoskrzydłych i szarańczaków doliny Popradu i jego dopływów. Część IV. Tamże. T. XL. 1907.
25. Przyczynek do fauny Szczeciogonek (Apterygogenea) Galicyi. Tamże. T. XLI. 1908. z I. Tablicą.
26. Literatur-Referat über die im J. 1909. Band. 43. der Berichte der Fizjogr. Kom. der Akad. der Wiss. in Krakau erschienenen entomol. Arbeiten. Zeitschrift für wiss. Insekten-Biologie. Band. VII.
27. Materiały do fauny owadów krajowych. Sprawozdania Kom. Fizjogr. Akad. Um. w Krakowie. T. XLV. 1911. Część pierwsza.
28. Ex ovo-Zucht von *Odontosia sieversii* Mént. Zeitschrift für wissenschaftliche Insecten-Biologie. Band VI. 1911.
29. *Satyrus dryas* Scop. forma ab. *brunickii* forma nova. Zeitschrift für wissenschaftliche Insektenbiologie. Band VII. 1911. oraz w Entomologische Zeitschrift. Jahrgang XXIX. Nr. 25. Frankfurt am Mein.
30. Materiały do fauny owadów krajowych. Część II. Sprawozdanie Kom. Fizjogr. Akad. Um. w Krakowie. T. XLVI. 1912.
31. Materialien zu einer Thysanopteren- und Collembolen-Fauna Galiziens. Entomologische Zeitschrift. Frankfurt. Jahrgang. 1912.
32. Eine Farbenaberration von *Apatura iris* L. Entomologische Zeitschrift. Jahrgang XXVII. Frankfurt a. M. 1914.
33. *Choerocampa elpenor* L. cf. *Wykopaliska staruńskie*. Kraków 1914. Nakładem Muzeum im. Dzieduszyckich.
34. *Hoplitis Milhauseri* F. Eine Mordraupe. Entomologische Zeitschrift. Jahrgang XXX. Nr. 6. Frankfurt a. M. 1915.
35. Biologisches über *Microlepidopteren*. Tamże. Jahrg. XXX. Nr. 14.
36. Motyle drobne Galicji (*Microlepidoptera Haliciae*). Kosmos. T. XXXIX. i XL. Lwów 1914 i 1915.
37. *Eriogaster lanestris* L. - Gespinste. Zeitschrift des öster. Entom. Vereins. Jahrgang 2. Nr. 6. Wien 1917.
38. Für die galizische Landesfauna neue und seltene Lepidopteren. Zeitschrift f. wiss. Insektenbiologie. Bd. XIV. Berlin 1918.
39. Schmetterlingseier. Zeitschrift. d. österr. Entom. Vereins. Jahrgang 3. Nr. 4. Wien 1918.
40. Schmetterlingseier (ciąg dalszy). Tamże. Jahrgang 6. Nr. 9. Wien 1921.

41. Ex ovo-Zucht von *Anisopteryx aescularia* Schiff. Tamże. Jahrgang: 6. Nr. 10. Wien 1921.
42. Eine neue Aberration von *Epinephele jurtina* L. ab. *testacea* Schille. Tamże. Jahrg. 7. Nr. 5/6. Wien 1922.
43. Cechy gatunkowe *Brephos parthenias* L. i *nothum* Hb. Polskie Pismo Entomologiczne T. I., zeszyt 2. Lwów 1922.
44. *Erastria argentula* Hb. ab. *nowickii* Schille. Tamże. t. II., zeszyt 3 Lwów 1923.
45. Ś. p. Juljan br. Brunicki. Wspomnienie pośmiertne. Tamże. T. III., zeszyt 1. 1924.
46. Rzadkie i aberatywne motyle mego zbioru. Tamże. T. III., zeszyt 1 i 2. Lwów 1924.
47. Häufigkeit und Schädlichkeit des Eichenspinners *Lasiocampa quercus* L. Zeitschrift f. wiss. Insektenbiologie. Band XIX. Berlin 1924.
48. Eine neue Form von *Baptria tibiale* Esp. Tamże.
49. Neue Beiträge z. system. Insektenkunde. Tamże. Band. III. Nr. 6. Berlin 1924.
50. Nowe i mało znane formy motyli fauny Polski. Polskie Pismo Entomologiczne. T. V., zeszyt 1 i 2. Lwów 1926.
51. Die Raupe von *Simaethis diana* Hbn. Zeitschrift f. wiss. Insektenbiologie. Band. XXII. Berlin 1927.
52. Entomologische Praxis in Hinsicht der *Microlepidoptera*. Entomologische Zeitschrift. Jahrgang XXVI. Nr. 14. Frankfurt a. M.
53. Entomologisches aus der Mammut- und Rhinoceroszeit Galiziens. Entomologische Zeitschrift. Jahrgang XXX. Frankfurt a. M.
54. *Cacoecia costana* ab. *fuliginosana* Schille. Tamże. Jahrgang XXXI.
55. *Stauropus fagi*. Doppelte Jahresgeneration. Societas entomologica. Zürich-Hottingen.
56. *Erebia euryale* Esp. i *Erebia ligea* L. Polskie Pismo Entomologiczne T. II., zeszyt 3. str. 156. 1923 r. (Sprawozdanie z V-go posiedzenia z dn. 1-go października 1922 r.).
57. Fauna motyli Polski (Fauna lepidopterorum Poloniae). Jan Romaniszyn i Fryderyk Schille. Tom II. opracował Fryderyk Schille (Motyle drobne — *Microlepidoptera*) w druku. Polska Akademia Umiejętności. Prace monograficzne Komisji Fizjograficznej, Tom VI. Kraków 1930/31.

Sprawozdania z zebrań P. Z. E. 1931 r.

[Comptes rendus des séances de la Soc. Pol. des Ent. du 1931].

IX. Walne Zgromadzenie.

Przewodniczy Prof. Mokrzecki.

Wyciąg ze sprawozdania Zarządu z działalności w r. 1930: Ilość członków z końcem roku 1930-go wynosi 171; ruch członków w roku sprawozdawczym przedstawia się j. n.: na podstawie uchwały VIII-go